

Anglia, a sowiety

Według doniesienia „Timesa” proces przeciw patriarche Tichonowi został wstrzymany wskutek oświadczenia Anglii, iż zerwie ewentualnie z sowietami stosunki dyplomatyczne. Żadne z gwałtów bolszewickich nie wywołały tyle oburzenia w Anglii, co fakty jawnego prześladowania religijnego. Dodac jeszcze należy, że w tej sprawie duży wpływ wywiera kościół anglikański, nie tylko z ogólnych względów religijnych, lecz także ze szczególnych motywów, datujących się z okresu przedwojennego.

Równoległe z porozumieniem politycznym Anglii i Rosji po 1907 roku dokonywało się pewne zbliżenie kościoła anglikańskiego z rosyjskim prawosławiem. Ideologia tego była dość prosta: oba kościoły miały charakter „narodowy” i przeciwstawiały się papizmowi rzymskiemu. Na dwa lata przed wojną doszło pomiędzy nimi do szczególnej konwencji, zatwierdzonej przez ich najwyższe instancje. I mającej nawzajem obowiązywać wiernych. Oto prawosławny, o ile miał w Anglii cerkiew i swego duchownego, mógł swe potrzeby religijne zaspokajać w kościele anglikańskim; to samo prawo otrzymali anglikanie w Rosji. Wojna i rewolucja bolszewicka przeszkodziła zacieśnieniu raz nawiązanych węzłów, lecz ich nie zerwała. Co więcej chaos, panujący w Rosji i upadek rządowego prawosławia otwiera pewne perspektywy kościołowi anglikańskiemu, który stał się poniekąd na terenie rosyjskim współzawodnikiem Watykanu.

Pojmujemy tedy, że Anglii musiał zależeć na tem, aby w oczach wiernych mas prawosławnych nie okazała obojętności na los ich najwzajemniejszego zwierzchnika duchownego.

Z drugiej strony ewentualne zerwanie stosunków z sowietami jest dla Anglii poniekąd ułatwione przez to, że przez nawiązanie ich i przyłączenie do siebie misji rosyjskiej, nie odniosła tych korzyści, jakich się spodziewała. Rząd sowiecki nie udzielił swym poddanym praw, potrzebnych dla prowadzenia handlu zewnętrznego, nie dał im również w dostatecznym zakresie obcym obywatelom, nie zabezpieczył ich wolności i własności. Pragnie utrzymać handel zewnętrzny we własnych rękach, lecz nie ma chęci go prowadzić. Chciał handlować koniesiami i rozsprzedawać naturalne bogactwa Rosji. Ale to nie daje konkretnych rezultatów.

Nie można eksploatować kopalni ani lasów rosyjskich bez włożenia w nie wielkich kapitałów, a finansjera zachodnia nie chce oddawać ich na ryzyko. Może ona rozmawiać z sowietami, a nawet wydłubnąć od nich koncesje „na wszelki przypadek”, lecz gdy trzeba rzucić kapitały w bardzo niepewny kocioł rosyjski, cofa się i wycokuje zmienny system. Sowiety zdają sobie sprawę z cynizmu i obojętności kapitalizmu zachodniego, lecz pomyliły się grubo co do jego łatwości. Kapitalizm ów nie bierze na serio błag sowiety, czeka na fakty, które może na własne oczy stwierdzić.

Wiadomo powszechnie, że polityka Lloyd George’a w stosunku do sowietów przyniosła opinii angielskiej rozczarowanie. Nie wynika stąd, iżby pragnęła zerwania, lecz może się z nim łatwo pogodzić.

J. Mazurski.

Czy nieza wiele statystyki?

Do wszystkich szkół średnich prywatnych w państwie nadeszło zadanie ministerium oświaty, domagające się, by wszyscy nauczyciele, zgodnie z pewną „ustawą w przedmiocie” z dnia 30 września t. z. złożyli do ministerium wyliczenia dane o sobie oraz zaliczyli oryginalnie wszystkich swych uczniów, dyplomów i t. p. dokumentów. W razie niedostarczenia oryginałów, ministerium żąda przedstawienia rejestracji kopii.

Ta dziwna „rejestracja” kilku tysięcy nauczycieli, bardzo korzystna jest dla rejentów, nie jest zbyt pożądana dla spraw szkolnych w państwie, zainicjowana bowiem szczytnym i prawie wszędzie niekompletnemu personelowi nauczycielskiemu bardzo wiele czasu i pochłonięto sporo pieniędzy.

Jak się zdaje, rejestracja ta — trzecia z rzędu, jakiej to dla tych to znów owych władz podlegających wypełniać w biegu, roku szkolnym nauczyciele, jest owocem pracy zianego w wielu naszych urzędach wydziału, troszczącego się przeważnie o to, „co by tu jeszcze wymyślić?”

Termin rejestracji upływa z dn. 22.10. r. b. „Opornych”, którzy do tego terminu nie wypełnią odpowiedzi na kwestionariusza i nie nadesła świadectw, mają być karani za pomocą specjalnego egzaminu.

Istnieje uzasadniona obawa, że ta nowa uciążliwa formalistyczna uszczupli jeszcze bardziej i tak już przerzedzone i coraz bardziej niekompletne szeregi sił pedagogicznych w państwie.

Warszawa — Paryż.

Nowa droga ekspresu koalicyjnego.

W dniu dzisiejszym powołał się międzynarodowy konferencja kołowej w Instytucie wicedyrektora departamentu ruchu w mln. kolei p. Fr. Moskwa.

Zapytany o decyzje konferencji w sprawie kierunku pociągu poproszonego Warszawa-Paryż (Londyn) p. Moskwa odpowiedział:

— Konferencja uznała, że dla komunikacji wschodu z zachodem, zwłaszcza pod względem trudności komunikacyjnych istniejących w Niemczech, zasada konieczności wprowadzenia pary poc. pospiesznych, umożliwiających wprowadzenie wagonów bezpośrednich między Polską i Paryżem, a nawet Włochami (z Rzymem) do-

tychczas prowadzonych przez Berlin. Konieczność wprowadzenia tych pociągów przedstawili koleje polskie już na konferencji w Lucernie w listopadzie. Obecnie jednak, jak i wówczas, projekt ten napotyka na sprzeciw ze strony kolei Czechosłowacji.

Na wypadek jednak, gdyby ci się ustąpił ze swego nieprzejednanego stanowiska, kooperacja opierałaby się na plan, który uwzględnił jeden wagon sygnalny i jeden mieszany klasy I—II bezpośrednio z Warszawy do Paryża.

Rozkład ten jednak, skutkiem nieprzychylności Czechosłowacji, nie jest zbyt dogodny i nie daje połączenia Polski z Włochami.

Kto i gdzie uczy się w Czechosłowacji?

Na początku 1922-23 roku szkolnego w Czechosłowacji (bez Rusi przykarpackiej) było ogółem 384 szkół średnich (295 państwowych, 89 prywatnych); z tych w 255 szkołach wykładowym językiem był język czeski, w 118 — niemiecki, w 14 — węgierski, w jednej — polski i w jednej — rosyjski.

Do szkół średnich uczęszczało 104.146 młodzieży, z czego 26,8 proc. dziewcząt.

Szkoły średnie podzielone są na gimnazja klasyczne (35), realne (140), szkoły realne (75), gimnazja bańskie (34), seminarja nauczycielskie (19).

Podług narodowości do szkół uczęszcza 74.619 młodzieży czeskiej i słowackiej, 24.544 niemieckiej, 4.912 węgierskiej, 552 polskiej, 157 rosyjskiej, 25 jugosłowiańskiej i 37 innych narodowości. Liczby powyższe nie zawierają liczby uczniów, uczęszczających do gimnazjum rosyjskiego w Trzebowie morawskim.

Na Rusi przykarpackiej są 4 gimnazja i 3 seminarja nauczycielskie do których uczęszcza 1893 uczniów, z tych 945 rosyjan, 113 Czechów i słowaków, 617 węgry, 167 żydów i 22 Polaków.

Tragedia cerkwi prawosławnej.

Rozmowa z arcybiskupem Teodozym.

Do Warszawy przybył z Rosji sowieckiej arcybiskup Teodozy, były biskup smoleński. Arcybiskup przybył do Polski za zgodą rządu polskiego i prawdopodobnie obejmie prawosławną katedrę biskupią w Wilnie.

Arcybiskup Teodozy (Pseudo-siew) urodził się w roku 1864 w gub. Czernihowskiej. Po ukończeniu akademii duchownej w Piotrogrodzie w r. 1890 zajmował on rozmaite stanowiska pedagogiczne w szkołach duchownych, poczem w roku 1904 otrzymał święcenie biskupie i był biskupem z początku w Nowogrodzie, a następnie w Smoleńsku, gdzie otrzymał godność arcybiskupa. W roku 1918 arcybiskup Teodozy przeniósł się do Kijowa, a od roku 1920 — do Odessy gdzie niejednokrotnie był prześladowany i więziony przez władze sowieckie, ostatnio zaś skazany wraz z innymi biskupami i radą diecezjalną swej diecezji na 3-letnie więzienie. We wrześniu r. ub. głowa „Żywej Cerkwi” Antonin ostatecznie ustąpił arcybiskupa Teodozego ze stanowiska za wrogi stosunek do reform bolszewickich w łonie Cerkwi prawosławnej.

Po przybyciu do Warszawy arcybiskup Teodozy w rozmowie ze współpracownikiem „Russpressu” narysował wstrząsający obraz rozkładu i prześladowanie Cerkwi prawosławnej w Rosji sowieckiej przez władze bolszewickie.

Bolszewicy skierowali wszystkie swe siły w celu zburzenia jednolitej cerkwi prawosławnej, którą uważali oni za niebezpieczną dla siebie organizację. Związek wiernych jest zbyt wielką siłą, aby bolszewicy nie czynili prób do rozbięcia go. Rozbijając cerkiew, bolszewicy wykorzystali w tym celu żywioły niespokojne i niezadowolone, przebywające w łonie samej cerkwi. Z ich pomocą udało się bolszewikom utworzyć t. zw. „Żywa Cerkiew” — ten klin, wbiły w żywe ciało cerkwi prawosławnej. Na czele „Żywej Cerkwi” stanęła grupa radykalnego duchowieństwa, która utworzyła się jeszcze przed rewolucją i w jej toki zyskała coraz większe wpływy. Pielnik brzmiało hasła t. zw. „Żywej Cerkwi” w rzeczywistości miały na celu tylko częściową reformę położenia białego duchowieństwa, a mianowicie, legalizację powiernych małżeństw tego duchowieństwa, i dopuszczenie jego przedstawicieli do zajmowania katedr biskupich. Nazewnictwo i wobec władzy sowieckiej „Żywa Cerkiew” propaguje: 1) powrót do prostoty czasów apostołów i 2)

uznanie sprawiedliwości rewolucji społecznej. Chrystusa przedstawia jako człowieka, który stał się rewolucjonistą.

Sama przez się działalność „Żywej Cerkwi” byłaby niemożliwa bez poparcia ze strony władz sow. Ponieważ ja, bolszewicy wtracaliśmy się do wszystkich spraw organizacji cerkwi i nawet do kwestii czysto kanonicznych, bez względu na to, że władza sowiecka zadecydowała o odłączeniu Kościoła od Państwa. Urzędowo bolszewicy nie wymagają od duchowieństwa uznania „Żywej Cerkwi” i żądają tylko posłuszeństwa powołanemu w Moskwie wszechrosyjskiemu zarządowi cerkiewnemu. Faktycznie jednak, czerezwyczałki aresztują wszystkich przedstawicieli duchowieństwa, sprzeciwiających się zaprowadzeniu ustroju, propagowanego przez „Żywa Cerkiew”. Między innymi w ostatnich dniach marca podobne aresztowania miały miejsce w Kijowie, dokąd przybył z Moskwy arcybiskup Tichon, mianowany przez nowy zarząd cerkiewny metropolitą kijowskim. Z jego polecenia władze sowieckie aresztowały w sam wielki czwartek wieksza liczba przedstawicieli wyższego duchowieństwa, w tel. liczbę metropolitę Michała, arcybiskupa Bazylię biskupów Aleksandra, Nazariusza i Dymitra, a także kilkudziesięciu duchownych. Większość aresztowanych wywieziono do Moskwy. Podobne sceny mają miejsce i w innych miastach rosyjskich w stosunku do duchowieństwa nie uznającego „Żywej Cerkwi”. Jednakże, wszystkie te represje nie są w stanie zmoczyć religijnych, które coraz potężniej wznoszą się w masach ludowych.

W sprawie patriarchy Tichona należy się spodziewać również wyroku opiewającego karę śmierci, gdyż bolszewicy będą chcieli w ten sposób zdyskredytować patriarchę i cerkiew w oczach ludności. Patriarcha jest ciężko chory i ostatnie dni przed procesem był trzymany przez bolszewików w piwnicy Monasteru Dońskiego. Nie dopuszczano do niego nikogo i nie pozwalano mu nie dojechać. Nie pozwalano mu również odprawiać mszy. Patriarcha cieszy się olbrzymią popularnością i w zeszłym roku, gdy jako świadek zjawił się w sali posiedzeń trybunału sowieckiego podczas jednego z procesów duchowieństwa moskiewskiego, cała sala powołała go stojąc w milczeniu pełnym szacunku. Podnieśli się nawet cyniczni sędziowie sowieccy.

Russpress.

Przemianowanie miast na Ukrainie.

LWÓW, 12 kwietnia. (AW) — Korespondent „Gazety Lwowskiej” z pogranicza sowiecko-polskiego donosi, że ukraiński centralny komitet wykonawczy wydał rozkaz natychmiastowego przemianowania wszystkich miast, których nazwy biorą swe źródło z „przesądów religijnych i fanatyzmu”, albo

zostały nadane „na tle kontrrewolucji”. W ten sposób miały być bezwzględnie zmienione nazwy miast takich, jak Białocerkiew, Mikolajew, Ekaterynosław i inne. Nowe nazwy mają odpowiadać „dążeniom i intencjom ludu pracującego”.

Echa zaburzeń w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 13 kwietnia. (AW) — Prasa kowieńska usiłuje dowiedzieć się powodem zaburzeń w Kłajpedzie ma być propaganda komunistów. Jednak jeszcze przed wybuchem niepokoju, w ciągu kilku ostatnich dni marca, władze litew-

skie dokonywały w Kłajpedzie liczących rewizji (około 400) w mieszkaniach i aresztowały kilku obywateli kłajpedzkie. Podobna taktyka w rezultacie musiała spowodować obecny ostry przebieg zaburzeń w Kłajpedzie.

PROCES KOMUNISTÓW NA WEORZECH.

BUDAPESZT, 13 kwietnia. (Pat) — Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko 67-miu komunistom oskarżonym o utrzymywanie stosunków z komunistami innych krajów oraz o szerzenie propagandy wśród robotników. Proces potrwa kilka tygodni.

KRWAWY PORACHUNKI NA CASTELLO-RISO.

RZYM, 13 kwietnia. (Pat) — Oficjalne koła w Rzymie i Konstantynopolu nie otrzymały potwierdzenia wiadomości angielskiej o wywiezieniu przez nieregularne wojska tureckie garnizonu włoskiego na wysepce Castello-Riso.

ZEMSTA TUTANCHAMONA.

WIEDEN, 13 kwietnia. (AW) — „Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że naukowy kierownik ekspedycji Carnarona, p. Howard Carper nagle ciężko zachorował. Pani Carnarona, która miała doprowadzić zwłoki swego męża do Anglii, zdecydowała się pozostać w Egipcie, celem pielęgnowania

NOVA OFIARA.

WARSZAWA, 12 kwietnia. AW — Warszawski konsystorz prawosławny z okazji rozpoczynającego się procesu nad patriarchą Tichonem, zawiadamia wiernych o uroczystym nabożeństwie na intencję Tichona, które odbędzie się we wszystkich cerkwiach prawosławnych warszawskich.

USTALENIE GRANICY ROSYJSKO-LOTWISKIEJ.

MOSKWA, 13 kwietnia. (AW) — Prace komisji zagranicznej rosyjsko-lotwiskiej zostały zakończone i granica ostatecznie ustalona.

DE VALERA W OPALACH.

DUBLIN, 13 kwietnia. (Pat) — Wedle urzędowych doniesień, de Valera o mało nie dostał się do niewoli. Przywódcy powstańców zostali mianowicie nagle zaskoczeni przez wojska rządowe w chwili kiedy odbywali narady w lesie.

Sieci niemieckie oplatały Finlandję.

Opary z błot petersburskich i surowica germańska. — Lew finlandzki w sieciach. — Niesłychany artykuł. — Trzeźwy głos ostrzeżenia. — Na forum międzynarodowym.

Specjalny wysłannik „Kurjera Wieczornego” otrzymuje z kół dyplomatycznych nader interesujące uwagi o wynikach propagandy germanofilskiej w Finlandji. Oto słowa naszego informatora:

— Zaczęło się to w zimie 1917 r. W zaraniu odrodzenia niepodległości pięknej krainy jezior, zwanej przez swych synów Suomi, nad zmierzających krajem zawiasta ciemna chmura. Z błot sąsiedniego Petersburga, nad którym już unosił się miazmaty jad, zaraza poczęła przedostawać się do Finlandji. Działanie jej było przeraźliwe. Gangrena ogarnęła potrochu już niemal cały kraj i tylko na północy samej bronila się jeszcze garstka mężów pod wodzą nieustraszonego gen. Mannerheima. Nie można było wybierać. Trzeba było za wszelką cenę znaleźć jakakolwiek surowicę, mogącą unieszkodliwić śmiertelną truciznę. Surowica taka rzeczywiście się znalazła. Wojska niemieckie w krótkim czasie zdobyły, wspierając patriotów finlandzkich, zniszczyć doszczetnie w Finlandji wszelkie ślady bolszewizmu. Wówczas się to zaczęło...

Niemcy okazali wtedy pomoc ze względów zresztą czysto egoistycznych. Ich własny interes wymagał podówczas jaknajwiększego osłabienia Rosji i wpływów rosyjskich. Osłabienie Finlandji było tylko jednym z etapów całokształtu owej akcji. Od tej chwili już jednak zapragnęli okazaną Finlandji pomoc jaknajbardziej wyzyskać i utrwalić tam swe wpływy.

Lew finlandzki nie dostrzegając, jak zwolna oplatają go niewidzialne, ale nierozzerwalne sieci. Akcja niemiecka prowadzona była bardzo delikatnie, nie przagnąc narazić doraźnych korzyści, rezerwując je sobie raczej na przyszłość, aby w momencie odpowiednim zrealizować zysk.

Moment taki właśnie się nadszedł. W związku z okupacją zagłębia Rubry propaganda niemiecka pracuje wszędzie z niewysłowioną energią. Wiece i w prasie finlandzkiej coraz częściej ukazują się artykuły, polecające w sposób niekiedy nawet ostry postępowanie Francji i milczącą aprobatę reszty państw ententy. Przygotowywano już umysły finlandzkie i wsaczysz w nie uczucie niechęci do ententy czyni się dalsze kroki. — A więc tu i owdzie podkopuje się idea związku bałtyckiego, owego muru obronnego, mającego ochronić niepodległość państw bałtyckich, a jednocześnie odgradzającego Rosję od Niemiec. Więcej nawet, każdy krok ententy, każda aliamental jej decyzja, spotyka się z ostrą krytyką. Zwłaszcza, jeśli można na przy okazji dotknąć Polskę.

Jak głębokie korzenie zapuściła już propaganda niemiecka, świadczy niesłychany wprost artykuł, który ukazał się dn. 19 marca b.m. w półurzędowym piśmie „Helsingin Sanomat”, organie stronnictwa narodowo-postępowego („Kansallinen Edistyspuolue”), do którego należy obecny minister spraw zagranicznych Finlandji, p. Veinola, ale i również i jego poprzednik, p. Holsti, znany i wypróbowany, zdawałoby się, przyjaciel Polski.

Artykuł ten zatytułowany „Wilno i Galię Wschodnią” poddaje druzgocącej krytyce decyzje konferencji ambasadorów, uznającej de iure granicę Polski na wschodzie. Dowiadujemy się z tego artykułu, że „ze względu historycznych, geograficznych, a nawet ekonomicznych, okoliczności po wzięciu być raczej wliczoną do Litwy” oraz że „ententa ostatecznie oddała Polskę Galię Wschodnią, zamieszkiwaną przez rasijską większość, nie troszcząc się zupełnie o wole ludności”.

Inkorporację dwóch rdzennie polskich ziem uważa organ rząd finlandzkiego za szczyt imperyalizmu. Okazuje się, że chodziło tu o polską ekspansję ekonomiczną, o najeżdżenie Galijską i lasy litewskie, ale i o względy polityczne, ponieważ „Polska i sojusznicy jej, Francja, obawiając się nie bez powodu potężnienia się Niemiec i Ro-

si w ekonomiczny i polityczny sojus. Aby temu zapobiec, lub w każdym razie utrudnić wykonanie, wydało się wskazanym, aby Rosja i Niemcy nie posiadały wspólnej granicy”.

A oto wnioski. „System ten jednak nie przyniesie zapewne ugratunkowanych rezultatów. Niezależnie od tego, czy zarzut niemiecko-rosyjskiej sympanii skierowany do Litwy, jest słuszny lub nie, prowadzona względem niej polityka izolacji jest najgorszym środkiem ku zmuszeniu jej do szukania podtrzymania właśnie w Niemczech i Rosji. Prócz tego sąsiedztwo wielkiej Polski może wywołać niepokój na Łotwie i zachwiać wspólny front bałtyckich krajów”. Z błędnego założenia wysnuwa pismo konkluzję już wprost absurdalną. Dochodzi do tego, że ośmiela się odradzać Polsce korzystanie z decyzji rady ambasadorów, ponieważ postanowienie jej „jaktycznie utrudniło tylko Polsce stosunki z sąsiadami”.

Niestety, opinie organu rządowego zdają się podzielać i inne pisma. Nie będziemy przytaczać ich głosów, dodamy jeszcze tylko, że w tygodniku „Suunta”, piśmie poważnym, będącym czemś w rodzaju „The Nation”, a wydawanym przez grupę bardzo silnej li-czebnie młodzieży konserwatywnej o zabarwieniu nieco faszystowskim, ukazał się bardzo ostry artykuł, wymierzony prze-marcia b. r. artykuł, świadczący o

Z tem większym zadowoleniem należy zanotować, że w najbliższym centrum stronnictwa agrariuszy (Maalaisliitto), a właściwie ludowców, których przywódcą jest obecny premier p. Kallio, autor przynajmniej już projektu reformy rolnej rozległ się trzeźwy, głos ostrzeżenia. Organ tego stronnictwa „Jukka” zamieszcza dn. 22-go marca b. r. artykuł, świadczący o tem, że nie wszyscy finlandzcy, dają się wciągnąć na ten propagandistyczny niemiecki.

Jestoby rzeczywiście Niemcy i Rosja zawarły sojusz zaczepno-odporny, to koby wówczas potrafił bronić Finlandję w razie nowej wojny europejskiej? — zapytuje autor artykułu i odpowiada: „Naszym zdaniem, Finlandja zostałaaby momentalnie zaatakowana przez rosyjan, jak w swoim czasie Belgja przez Niemców”. Dalej stwierdza: „Jeśli Niemcy i Rosja czerwone, lub inaczej jakoś zabarwione, kiedykolwiek się połączą, stanie się to zgrabą leżących między nimi, nieobronnych krajów: Finlandji, Estonji, Litwy i Łotwy”. A oto jedyna rzecz, w której rozstrząsana konkluzja: „Jedynym ratunkiem przeciw temu byłby sojusz państw, oderwanych od dawnej Rosji, i zachowanie przyjaznych stosunków ze wszystkimi wpływowymi europejskimi państwami”.

Jednakże o ile nie znajdzie się natychmiast ktoś, kto jak myśz w znanej bajce, przegryzie sieć, oplatającą finlandzkiego lwa, — „możliwość ta będzie dla Finlandji niechybnie, a kto wie czy nie bezpowrotnie, stracona. Szkoda wielka, iż rzeczy zaszły już tak daleko. Chciało by się uprzedzić finlandzcyków, których nie chcieli-byśmy przestać uważać za naszych szczerych przyjaciół, że jeżeli się chce, zająć odpowiednie stanowisko w świecie, należy przede wszystkim prowadzić politykę ostrożną, przewidującą, umieć panować nad swymi odruchami, zwłaszcza w takim momencie, gdy za kilka dni rada ligi narodów, w której wszak niema Niemców, są natomiast przedstawiciele wszystkich państw ententy, ma rozprawić sprawę Karelii wschodniej. — Wyrażaniem zdania, poprostu mówiąc, nie poplaczających w dzisiejszych czasach realnej polityki, można narazić się na przykre skutki.

Henryk Liliński.

Nowy monopol sowiecki.

Rząd sowiecki w Moskwie uznał prawa autorskie wielkich pisarzy rosyjskich już nieżyjących za monopol państwowy.

Pod monopol ten wciągnięte być mają także dzieła dawnych autorów, Puszkina, Gogola i innych, których prawa autorskie wygasły już dawno przed rewolucją. Podobny projekt odnosi się do

chciał ani sobie, ani swej rodzinie zabezpieczyć praw autorskich.

Wyłączne prawo wydawania dzieł, objętych monopolom, przysługiwać ma komisariatowi ludowemu oświecenia publicznego. — Prawo to może być jednak odstępione wydawcom lub stowarzyszeniom prywatnym na zasadzie specjalnych umów i układów.